DZIENNIK POZNAŃSKI.

nnik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 214. **Wtorek 20 września** **1859.**

Poznań, 19 września. W smutnéj mamy jeszcze nięci przykłady nieco dawniejsze z Galicyi i Królwa Polskiego, gdzie rządy, tam austryacki tu roski, usiłowały zrobić z konfesyonału policyjne i tyczne narzędzie, i gdzie niestety! znaleźli się ć słabi i występni biskupi, by proboszczom swych ecyi zalecać stósowanie się do tych rozkazów dowych, które przecież w rażący sposób kośławiły wdziwą istotę sakramentu pokuty. Niezapomniey podobnież, że kiedy cesarz Mikołaj w kraju anym dokonywał lat temu mniéj więcéj dwadzie, przy pomocy bagnetów, batów i Sybiru, tak naego przywrócenia kilku milionów mieszkańców olickich obrządku słowiańskiego czyli uniatów do wosławnego kościoła rosyjskiego, pojawił się tak w uzupełnieniu środków nawracających ukaz ceski do duchowieństwa katolickiego wydany, który dego kapłana katolickiego surowo zobowiązywał ogo nie przyjmować do spowiedzi, o kimby nie o przekonania, że tenże prawnie i z pochodzenia ego do katolickiéj należeć winien społeczności. az ten dwojakie wywołały pobudki. Najprzód miał uzupełniać owe surowe prawodawstwo istniejące Rosyi co do prawosławia a zmierzające do ciągo zwiększania liczby jego wyznawców; każdy bom kto z innego wyznania przechodzi do cerkwi yjskiéj, zyskuje sobie szczególną zasługę i opiekę rządu, natomiast każdy ktoby sam przeszedł ze izmy na inne wyznanie lub pozwolił na ochrzcedziecka zrodzonego z małżeństwa w którém je z małżonków prawosławnéj jest religii, w kole nieprawosławnym, ciężkim kryminalnym ulega om. Powtóre celem było tego ukazu położyć taskrupułom sumienia, które się u gwałtem naconych uniatów objawiały; zdarzało się bowiem sto, że ci nawróceni, ulegając przez ciąg życia zuconemu sobie schizmatyckiemu kościołowi, hwili przecież śmierci która ich z pod grozy ziemego prześladowania uwolnić miała, wzywali pod iskiem zaniepokojonego sumienia katolickich kanów, by za ich pośrednictwem i zgodnie z żywioną duszy wiarą, z grzechów ziemskich się oczyścić.

Wiedzieliśmy o tém wszystkiém, czegośmy wszakże wiedzieli i czego obecnie z Czasu się dowiadu, to że ukaz wzmiankowany nienależy jeszcze do toryi, ale raczéj po dziś dzień w pierwotnéj swostoi mocy. Czas poświęca temu przedmiotowi ednym z ostatnich numerów osobny artykuł wstępny, aczyna go w te słowa:

„Z wielkiém zadziwieniem powzięliśmy już dawéj wiadomość o wydanym w cesarstwie rosyjskiém azie rządowym do duchowieństwa katolickiego, ącą którego każdy kapłan katolicki surowo jest zowiązany, nikogo nie przyjmować do spowiedzi, o m nie jest przekonany, że tenże prawnie i z podzenia swojego do katolickiego należeć winien olecześtwa. Wyznajemy, iż nie chcieliśmy temu czątkowo dać wiarę, tak nam się ta rzecz dziwną niewłaściwą, a nawet obecnym cywilizacyjnym reormom i polityce przez Rosyą głoszonéj przeciwną, ydała. Dziś atoli kiedy mamy przekonanie że tak st istotnie, a ukaz ten pociągnąć za sobą musi nutne dla kapłanów katolickich następstwa, sumie e nas obowiązuje rzucić tu kilka uwag, które się eszta każdemu zastanawiającemu się nad tym przedotem nastręczają.“

Rzecz swoję kończy krakowski dziennik następującą słuszną uwagą:

„Kto sam jest religijnym, ten pojmuje religijne otrzeby swych bliźnich, choćby odmiennie myślących. Trzeba samemu być całkiem z religijnego uczuia obranym, aby mniemać, że ukazem dadzą się naucać rzeczy sumienia i przekonania, bo w stosunek aprawczy między Zbawicielem a nawracającą się do ego duszą, żadna policyjna władza mięszać się nie owinna.“

Zaiste, dopóki tak krzyczące gwałty sumienia będą Rosyi na porządku dziennym, nikt nieuwierzy w otręywany jéj postęp na drodze cywilizacyi i wolnomyślności, bo do tego nie wystarczają reformy włościańkie, banki, koleje żelazne i pięknie brzmiące fraesy liberalne.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana dotychczasowego dyrektora gymnazyum w Anklam, dr. Sommerbrodt, mianować dyrektorem gymnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu.

Berlin, 18 września. Polityków pruskich niepokoi nadzwyczajnie wyjazd Leopolda, króla belgijskiego, do Biarritz, gdzie obecnie przebywa cesarz Napoleon. Od początku wojny włoskiéj zaczęto uważać Leopolda, który poprzednio nader podrzędną w polityce europejskiéj odegrywał rolę, jako osobistość ze znaczeniem, i przypisywać mu ważne stanowisko w rokowaniach dyplomatycznych. Mówiono, że król belgijski, spowinowacony z dworem austryackim, szukał skrzętnie w Niemczech i Anglii pomocy dla Austryi i że obwarowanie Antwerpii było z jego strony wyraźną demonstracyą przeciw cesarzowi Napoleonowi. Obecnie, kiedy dwaj cesarze nieprzewidzianą zawarli przyjaźń, musiało się także odmienić stanowisko i postępowanie Leopolda. Powiadają teraz niezupełnie bezzasadnie, że udał się on do Biarritz jako poufny pełnomocnik cesarza Franciszka Józefa, ażeby ułatwić rozwiązanie trudności, istniejących z powodu Włoch środkowych i uchylić je, ile podobna, na korzyść Austryi. Niektórzy utrzymują nawet, że król belgijski wyjechał do Francyi w tym zamiarze, ażeby u cesarza Napoleona wyjednać królestwo w środkowych Włoszech dla zięcia swego, arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana.

— Tutejszy Staats Anz. ogłasza w nrze swoim 220 rozporządzenie dwóch ministrów, to jest ministra spraw wewnętrznych i rólnictwa z dnia 1 lipca r. b. które wyjaśnia wątpliwy §. 4 ustawy o polowaniu z dnia 7go marca 1850 r. Niektóre rejencye tłómaczyły przepis w paragrafie tym zawarty w ten sposób, że gmina niemająca 300 mórg obszaru nie ma prawa do polowania, dopóki grunta jéj połączone z sąsiedniemi, nie wynoszą 300 mórg. Tłómaczenie to uważają ministrowie w rozporządzeniu swém za mylne, oświadczając, że ustawa przepisuje tylko tworzenie obwodów myśliwskich po 300 mórg, w razie podziału obwodu gminnego, że jednakże gmina nie posiadająca 300 mórg obszaru, ma prawo do udzielnego polowania na swoich gruntach, nie potrzebując się łączyć z gminą sąsiednią.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 września. Roboty około budowy stałego żelaznego mostu na Wiśle pod Warszawą, żwawo postępują, nie zdaje się wszelako iżby prędzéj jak za dwa lub trzy lata mogły być ukończone. Tegoroczne susze i niski stan wody ułatwiają robotę. Obecnie biją pale pod most przygotowawczy, który ma służyć do ułatwienia robót około mostu stałego.

— Kuryer Warszawski zbija bajką obiegającą po dziennikach zagranicznych o jakiéj hyenie, która uciekłszy z menażeryi czyniła spustoszenia w okolicy Mławy. Na miejscu nikt o takiéj hyenie i walkach z nią staczanych nie słyszał. Tenże Kuryer przytacza przykład niepospolitéj długoletności. W Bielawie pod Warszawą zakończył w tych dniach życie Antoni Jurkiewicz, rodem z Grodzieńskiego, mając lat 103. Do samego skonu zachował on czerstwość ciała i przytomność umysłu.

— Z Wilna donoszą o założeniu domu przytułku katolickiego, przeznaczonego szczególniéj na schronienie dla starców i kalek. Dom ten założony został przez panią Zofią Różę Dombrowską, zostaje pod opieką jenerałowéj gubernatorowéj wileńskiéj, pani Nazimów i nosi nazwę Przytułku Siostrzyczek ubogich. Przytułek wileński ma się rozszerzyć do innych miast litewskich: Kowna, Maryampola, Pińska. Siostrzyczki zostają pod władzą mateczki (starszéj) i dzielą się na dwie klasy, wstępną i właściwych sióstr. Ubiór sióstr jest suknia czarna, kapturek takiż, fartuch wełniany, krezka biała i na szyi krzyż na wstążce fioletowéj. Ślubów nie czynią żadnych, nie są to bowiem siostry zakonne, ale niewiasty świeckie, dobrowolnie poświęcające się dla biednych.

— Z okoliczności obszernie uzasadnionego w jednéj z gazet warszawskich projektu zbudowania kolei żelaznéj z Grodna do Pińska i przedłużenia jéj przez Wysock, Klewań, Równo, Ostróg i Międzyborz, aż do drogi żelaznéj odesko-kijowskiéj, słuszną Czas robi uwagę, że przedewszystkiém poprawa dróg wodnych, tych najlepszych środków komunikacyjnych, jest najpierwszą potrzebą w ogóle wszystkich krajów polskich, a w szczególe Litwy, Polesia i części Wołynia, tak bogatych w sieć wód, i że pod względem poprawy i udoskonalenia systemu komunikacyi iść należy naturalną drogą: najprzód poprawić i zużytkować drogi wodne od natury dane i najdogodniejsze szczególniéj w kraju naszym gdzie trzeba przewozić produkta wielkiego ciężaru a małéj stosunkowo wartości; następnie zbudować drogi bite któremi możnaby się dostać z głębi kraju do ważniejszych placów targowych i ognisk życia, a dopiero te place targowe i ogniska życia połączyć kolejami żelaznemi.

FRANCYA.

Paryż, 15 września. Wczoraj odbyły się odwiedziny króla belgijskiego w Biarritz; jakim był właściwie cel tych odwiedzin, odgadnąć niepodobna, choć nie brak na domysłach rozmaitego rodzaju z tego powodu. Z jednéj strony twierdzą, że król Leopold działa w interesie Austryi i że się stara cesarza Napoleona nakłonić do wspierania zamiarów gabinetu wiedeńskiego w sprawie Włoch środkowych, mając obok tego szczegółowe polecenia tyczące się organizacyi i przyszłego stosunku Wenecyi; z drugiéj strony zaś utrzymują, że podróż jego jest w związku z polityką gabinetu angielskiego i sprawą kongresową, że stara się zapobiedz możebnym nieporozumieniom między rządem francuskim i angielskim, na których samby nie mało ucierpiał. Niezadługo zapewne wyświecą się przyczyny i cele spotkania obydwóch monarchów, które zresztą ani przypadkowém, ani też wyłącznie konwencyonalném nie jest. Pobyt familii cesarskiéj w Biarritz przedłuży się znacznie, tak w skutek owych odwiedzin, jako też ostatnich wypadków, albowiem pan Walewski dopiero 18 z Paryża w te strony wyjedzie. Pomyślny wpływ wypadków chińskich szczególnie na stosunki między Anglią i Francyą jest widoczny. Giełda po ostatnich swoich strachach znacznie się uspokoiła i ustala się tu mniemanie w Paryżu, że nietylko owe niedawno temu widoczne zachętki antagonizmu między obydwoma mocarstwami ustały, ale że nawet wraca powoli zaufanie wzajemne, które przy wspólném prowadzeniu wojny tak uciążliwéj i tak dalekiéj jest niezbędném; jenerał Wimpfen obejmie w istocie naczelne dowództwo nad wojskiem francuskiém w Chinach. Wczorajsze wieści o skutkach nowego zwrotu polityki francusko-angielskiéj na sprawy włoskie utrzymują się i dziś jeszcze, nieprzestają bowiem twierdzić, że się niemal już porozumiały obadwa gabinety względem kongresu, któryby w ogóle zajął się przejrzeniem i stósowną zmianą traktatów z roku 1815. Dziwném jest jednak, że równocześnie nie ustaje mniemanie, jakoby stosunki między Austryą i Francyą przybierały coraz serdeczniejszą istotę, ponieważ polecenia, które ks. Metternich odebrał od cesarza Napoleona, były dla dworu wiedeńskiego bardzo pomyślne. Tymczasem trochę trudno to zrozumieć, jest bowiem rzeczą niewątpliwą że artykuł Monitora zrobił w Wiedniu na opinii publicznéj i na giełdzie tak niepomyślne wrażenie, iż rząd uważał za stósowną dać do niego łagodzący komentarz w urzędowéj Gazecie Wiedeńskiéj. Przytém wiadomo, że wojsko austryackie w Wenecyi znacznie pomnożono; wszystkie pułki, które w wojnie ucierpiały, ściągnięto, a na ich miejsce przysłano świeże, tak, że siła zbrojna dochodzi tam już do 200,000 ludzi; na utwierdzenie i uzbrojenie całéj linii Adygi wyznaczono świeżo 20 milionów flor. Sprawy bowiem włoskie przybierają dla Austryi coraz niepomyślniejszy kierunek; odpowiedź, którą król Wiktor Emanuel dał deputacyi modeńskiéj i parmeńskiéj, jest wprawdzie podobną do téj, którą poselstwo toskańskie odebrało, obiecuje tylko wstawienie się do mocarstw europejskich a szczególnie do cesarza Napoleona, na korzyść praw i życzeń Włoch centralnych, ale ludzie obeznani z dyplomatycznym językiem dostrzegają w słowach królewskich już znacznie więcéj stanowczości; to też w księstwach wszystko się dzieje tak jak gdyby przyłączenie do Piemontu było

już czynem dokonanym; rozmaite gałęzie administracyi wewnętrznéj zamieniają i urządzają tak, iżby całkiem były zgodne z sardyńskiémi i wszędzie już uważają króla sardyńskiego za prawego swego pana, którego herb powszechnie przyjęty. Jakie jest właściwie zadanie pana Pietri, byłego prefekta policyi, wysłanego przez cesarza Napoleona z tajemnemi poleceniami do Genuy, Turynu i Włoch centralnych, trudno odgadnąć; przewidzieć jednak można, że, jeśli ma w restauracyjnym interesie pracować, zręczność jego będzie równie daremna jak dyplomatyczne i arystokratyczne zabiegi jego poprzedników. Tymczasem główną teraz trudność przedstawiają Legacye. Potwierdza się całkiem cośmy kilkakrotnie powiedzieli o ostatnich wnioskach rządu francuskiego, tyczących się téj części państwa Kościelnego. Wnioski te papież, mocno podobno przerażony, odrzucił jak najzupełniéj i zamyśla z tego powodu nietylko wysłać monsignora Chigi z nadzwyczajném poleceniem do cesarza, ale nadto jak już kilka razy powiadano, rzucić klątwę na Legacye i na wszystkich tych którzyby czynem lub słowem oderwanie się ich od państwa Kościelnego popierali. Choć więcéj niż pewno, że papież protestował energicznie przeciw zamiarom Francyi, trudno jednak wierzyć temu, co twierdzi dzisiejszy Morning Post, jakoby rząd papieski zamyślał za pomocą duchowieństwa we wszystkich krajach katolickich rozpocząć pewien rodzaj manifestacyi antiwłoskiéj, któraby na ludność włoską jak najzgubniejszy wpływ wywarła. Poseł francuski Grammont podobno nadzwyczaj zmartwiony niepomyślném powodzeniem swoich zabiegów, lękliwi twierdzą nawet, że ma zamiar wyjechać i zerwać dalsze układy, a sam papież, jak słychać, coraz mocniéj na zdrowiu szwankuje ponieważ puchlina nóg bardziéj się szerzy. Legacye, na przypadek gwałtownych kroków, gotowe są do oporu; jenerałowie Fanti i Garibaldi znajdują się w Bononii na czele dość znacznéj siły. Zresztą narodowy ruch włoski szerzy się coraz bardziéj ku południowi; Neapol coraz niespokojniejszy, zwłaszcza iż młody król, postępując sobie całkiem w duchu ojca, nie ma ani jego energii, ani jego zdatności. Z Algieru donoszą, że 11 t. m. stoczyła kolumna francuska żwawą bitwę nad granicami Maroku i odniósłszy zupełne zwycięstwo nad 7000 Marokańczyków, którymi dowodził sławny bej Mahomed ben Abdallah, zabrała im wszystkie bagaże i rynsztunki jako téż mnóstwo koni. Choroba beja tunetańskiego coraz się wzmaga i dla tego wysłał cesarz do Tunisu jednego z najzdatniejszych lekarzy marynarki, *który już dzisiaj z Tulonu wypłynął. Pułki* gwardyi cesarskiéj pomnożone zostaną i mają być odtąd ciągle na stopie wojennéj; każdy z nich ma liczyć 3600 ludzi. — Artykuł Debatów o wolności prasy powszechnie z radością przyjęty został, ale coraz mniéj się zanosi na urzeczywistnienie jego życzeń bo choć w rzeczy saméj w stolicy administracya łagodniéj sobie postępuje z dziennikarstwem krajowém i zagranicznem, to podobno po prowincyach prefekci nowe odebrali instrukcye, aby ściśléj niż wprzódy kontrolowali prasę.

WŁOCHY.

Dnia 15 września przybyły deputacye zgromadzenia narodowego parmeńskiego i modeńskiego do Turynu, gdzie na dworcu kolei żelaznéj powitane zostały przez członków rady miejskiéj i parlamentu, oraz przez lud tłumnie zebrany. Po trzeciéj godzinie po południu deputacye miały posłuchanie u króla. Treść odpowiedzi Wiktora Emanuela na ofiarowane sobie panowanie nad Parmą i Modeną jest następująca: Ludność księstw jednogłośnie zatwierdziła teraz uchwalone już przed jedenastu laty połączenie ze Sardynią, okazując mocne postanowienie, uwolnienia ojczyzny od bolesnych skutków obcego panowania. Używając praw, które mi przez to nadane zostały, sprawę waszę w obec mocarstw europejskich popierać będę. Europa będzie sprawiedliwą i wspaniałomyślną względem prowincyi włoskich, i zatwierdzi prawa téj umiarkowanéj narodowéj monarchii, z którą położenie jeograficzne, wspólne pochodzenie jako téż wspólne interesa łączą te kraje. W końcu król pochwalił jedność i umiarkowanie księstw, i wspomniał, że wielu ochotników z tych krajów miało udział w wojnie i dało dowody niezłomności postanowień swoich. — Z Wiednia piszą do Gazety Kolońskiéj, iż Francya podała dworowi austryackiemu propozycye, jakby ostatecznie uregulować stosunki Włoch środkowych; odpowiedź Austryi dopiero za powrotem księcia Metternicha do Paryża będzie wiadomą. Również pewną jest rzeczą, iż książę Metternich przywiezie do Paryża warunki, pod któremi Austrya zgadza się na kongres europejski, z oświadczeniem, iż od warunków tych ani na krok odstąpić nie może. — Rada miejska w Turynie postanowiła 14 września zająć się niezwłocznie wystawieniem pomnika w Paryżu, jako dowodu wdzięczności Włoch względem Francyi. — Podług korespondencyi z Paryża z dnia 16 września, pan Pietri odebrał polecenie działania we Włoszech w tym samym duchu, co pan Reiset i książę Poniatowski, który także jeszcze na swojém stanowisku pozostanie. Wkrótce zapewne cel posłannictwa tych dyplomatów zupełnie wyjaśnionym zostanie; mówią bowiem, iż p. Laguerennière pracuje znów nad broszurką pod tytułem: „Napoléon III et l'Italie Centrale,“ która wkrótce z druku wyjdzie. — Gazetta di Modena donosi z 10 września, iż deputacya, która była w Saint Sauveur u cesarza Napoleona, i któréj zaręczono, iż wygnani książęta przemocą przywróceni nie zostaną, zda sprawę przed Zgromadzeniem narodowém z nader przychylnego przyjęcia, którego doznała. Deputacya, którą wybrało Zgromadzenie narodowe parmeńskie w celu wręczenia adresu cesarzowi Napoleonowi, składa się z deputowanych Cantelli, Torrigiani, Anguisolo i Ranucci. Zgromadzenie wysłuchawszy odpowiedź Wiktora Emanuela i upoważniwszy dyktatora i prezydenta do powtórnego powołania Zgromadzenia, odroczyło się na czas nieograniczony.

Z Florencyi piszą, iż hr. Enrico Moretti, deputowany od Zgromadzenia narodowego toskańskiego, udaje się do Berlina i do Petersburga, aby księciu rejentowi i cesarzowi rosyjskiemu wręczyć uchwały Zgromadzenia narodowego.

Z Rzymu donoszą, iż rząd papieski zaniechał zamiaru zbrojnego zaczepienia Romanii. Stosunki pomiędzy panem Grammont (posłem francuskim) a rządem papieża są nadzwyczaj naprężone. I tak np. p. Grammont z największą energią opierał się odesłaniu okólnika, w którym papież prałatom swoim wystawia bardzo smutny obraz położenia kościoła, i prosi o radę, jakby złemu zaradzić. Przy téj sposobności poseł francuski groził nawet podobno niezwłocznym wyjazdem. Podług korespondencyi dziennika Indipendente, papież z najżywszém oburzeniem przyjął oświadczenie pana Grammont, iż rząd francuski uważa powstanie w Romanii za legalne; są nawet tacy, którzy twierdzą, iż rząd papieski za pomocą środków hierarchicznych zamyśla wywołać ruch anti włoski. — Choroba Ojca świętego wzmaga się codziennie; niespodzianie pojawiła się febra połączona z puchnięciem różnych części ciała, tak że w ogóle stan zdrowia papieża jest zastraszającym. Dnia 26 sierpnia zawartą została umowa pomiędzy rządem papieskim a królową hiszpańską, na mocy któréj królowa obowięzuje się po odejściu Francuzów obsadzić Państwo Kościelne wojskiem hiszpańskiém. Jest to dotąd tajny traktat, o którym w Rzymie tylko niektóre zaufane osoby wiedzą. — Wiadomości z Neapolu także niezbyt pomyślne. Korespondent dziennika Nord pisze, iż austryacka absolutystyczna kamarilla całkowicie opanowała młodego króla. Jenerał Filangieri otrzymał 40 dni urlopu; jest to pierwszy krok do dymisyi; tymczasowo zastępuje go jenerał Cavaseca. Mówią, iż książę Serra Capriola, przyjaciel kardynała Antonelli, będzie prezesem ministerstwa, jenerał Vial ministrem wojny, Numiante ministrem policyi. W ostatnich dniach król w towarzystwie królowéj, hrabiego Caserty i Trani, oraz wuja swojego, hr. Trapani, znów zwiedzał koszary.

— Wniosek o uchylenie Romanii z pod świeckiéj władzy papieża, który jak wiadomo Zgromadzenie narodowe w Bononii jednomyślnie przyjęło, poparty był obszernie wyłożonemi powodami. Powody te wypowiadają w głównéj treści, że lud Romanii wbrew swojéj woli i wiedzy poddany został w r. 1815 pod panowanie papieskie, które nieuznając swobód jakiemi się te prowincye rządziły, zaprowadziło nową wadliwą administracyą, niemogącą zadowolnić mieszkańców, że kraj zostawał ciągle niemal w stanie oblężenia, że rząd nie umiał bronić swobód i życia swoich poddanych, trzymając w kraju obce wojska lub pozwalając na ich pobyt, że zniweczył równość w obliczu prawa i wolność osobistą i polityczną a powierzając władzę zwierzchnictwa władzom austryackim cywilnym i wojskowym, zrzekł się tém samém tego zwierzchnictwa, że należy oddzielić rządy świeckie od władzy duchownéj, któréj ludy Romanii szanować nie przestają.

CHINY.

O wiadomém starciu się pomiędzy flotą połączoną Anglików i Francuzów na rzece Peiho i o zdarzeniach, które to starcie poprzedziły, takie podaje szczegóły China Mail, dodając że nie wierzy jakoby Chińczycy zdradę knowali.

Pan Bruce i pan Bourboulon, posłowie angielski i francuski, przybywszy do Szangai dnia 6 czerwca, zostali wezwani przez komisarzy cesarza chińskiego Kweilianga i Haszanę do konferencyi, ale żadnego udziału w niéj brać nie chcieli, twierdząc, że ponieważ udają się do Pekinu, nie wolno im z chińskiemi władzami w urzędowych zostawać stosunkach zanim przybędą do téj stolicy cesarstwa, i dla tego jedynie piśmiennie donieśli Kweiliangowi jako sekretarz stanu o swém przybyciu. W Szangai posłowie kilka zabawili, chociaż podróż ich była bardzo pilna, należało przybyć do Pekinu najpóźniéj 27 czerw aby zamienić ratyfikacye traktatu w terminie u wionym. Kweiliang oświadczył posłowi angielskie że u ujścia rzeki Peiho oczekiwać ich będzie urz nik, a odwołując się do własnych instrukcyi, niech sam towarzyszyć posłom. Podobno 11 czerwca słano z Szangai kuryera z pismem do cesarza, remu donoszono o przybyciu posłów. Posłowie p bywszy do ujścia rzeki Peiho, które od Szan około 150 mil jeograficznych jest oddalone, znal ujście to twierdzami i palami mocno obwarowan drogę do Tientsin wielce utrudnioną, a zarazem niesiono trzem posłom, angielskiemu, francuskie i amerykańskiemu, oraz admirałowi Hope, że oc kiwani są na brzegu północnym, nie zaś u sam ujścia. Poseł amerykański wyprawił 24 czerwca słańca do twierdz i otrzymał odpowiedź, że gu nator główny Hang tegoż samego dnia przybył drugą stronę ujścia, tamże oczekuje posłów i bę im wedle rozkazu cesarskiego towarzyszył do kinu. Nadto Hang doniósł panu Bruce pismem z 23, które jednak rąk poselkich doszło dopiero czerwca, że wraz z innym dostojnikiem cesars wszystkich posłów przyjąć otrzymał zlecenie. posłom zdawało się, że wszystko tylko zmierza temu, aby przyjazd ich wstrzymać, postanowili za przemocą drogę sobie otworzyć. Dnia 25 o pie szym brzasku łodzie kanonierskie eskadry posun się naprzód, aby uprzątnąć zawady, któremi Ch czycy wjazd do rzeki byli zatamowali. Zawady składały się z mocnych szyn żelaznych i łańcuch które wszelkim usiłowaniom się oparły. Dla t w samo południe nastąpiła chwila spoczynku, i brano się do obiadu, aby późniéj uderzyć na tw dzę. Około uprzątania szyn i wrzeciądzów krząt się 6 do 8 godzin, i podczas tych usiłowań Chińcz ani jednego strzału nie puścili, ani téż w twierdz które od angielskich łodzi kanonierskich ledwie 600 albo 700 jardów były oddalone, żadnego ru nie dostrzeżono, chociaż łodzie po części były grzęzły i ruszać się nie mogły, tak że trudno było się bronić. Po skończeniu obiadu około godz pół do drugiéj dano znak do natarcia, i łodzie nonierskie „Opossum“ i „Plover“, na któréj adm Hope się znajdował, posunęły się aż do pierw baryery. Ale zaledwie tam przybyły, odsłoniono gołe, któremi wyloty dział fortecznych dotąd zakryte, i Chińczycy ze wszystkich armat pus ogień, na który Anglicy natychmiast strzelbą od wiedzieli. Rychło Anglicy się obaczyli że to nie artylerya dawnego chińskiego autoramentu, bo podziw celnie i szybko strzelała, a po kilku mi tach tak „Opossum“ jak „Plover“ liczyły mnóst rannych i zabitych. Sam admirał znajdujący się „Plover“ ciężko został ranny, dowódzca poległ z ludzi zaledwie jeden został bez szwanku. Wy nęły się łodzie kanonierskie „Haughty“, „Le „Kertrel“ i „Cormorant“, ale podobnie jak pierw tak rzęsistym ogniem zostały przyjęte, że niebaw tonąć zaczęły. Pomimo to grały armaty energiczn a po dwóch godzinach ogień Chińczyków zwolna czął ustawać i krótko po godzinie czwartéj już ledwie się odzywał, chociaż celne strzały angiels bardzo mało tylko zdołały uszkodzić okopy twier z ziemi sypane. Około godziny 5 dano znak up gniony dla wojska znajdującego się na okrętach, wysiadło na ląd i przypuściło szturm do warow Zaczém stósownie do rozkazu łodzie eskadry pr wiozły wojsko do brzegu. Ale zaledwie łódź pier sza dotarła do lądu, kiedy grad kul i rakiet z w rowni i wszystkich bateryi brzegu południowe uderzył na wojsko, czyniąc w niém szkody. Jedn żołnierze, zasłonieni działami eskadry wylądow i uderzyli na twierdze. Tymczasem ogień nieprzy cielski był tak gęsty, a grunt tak grzęski, że z siąca żołnierzy, którzy wylądowali, ani stu nie zd łało się przedrzeć do pierwszego z trzech głębok przekopów fortecznych, który na 500 jardów od brze był oddalony, a na domiar przychodziło im brn w mule po kolana, a nawet po pas. Tylko garst około 50, między którymi dowódzca francuskiego o działu wojska i niektórzy angielscy oficerowie, pr darli się do krawędzi trzeciego przekopu, ale tyl jednę drabinę z sobą zabrać zdołali, bo reszta all w mule uwięzła, albo strzałami została zgruch tana. Tę więc jednę drabinę ustawiono do wał twierdzy i weszło po niéj dziesięciu żołnierzy, a z tych trzej na miejscu ubici, pięciu zaś ciężko ra nych zostało. Podczas tego wdzierania się sze z góry ogień na garstkę szturmujących, którzy w prz kopie nie mogąc się doczekać pomocy, wreszcie o wrot wykonali straciwszy kilku poległych oficerów a zabierając ciężko rannych pułkownika Lemon z wo ska marynarki, oraz kapitanów Vansittert z okrę

agicienne“ i Shadwell z „Highflyer“. Podczas od-
tu, który z powodu znużenia tylko powoli można
o wykonać, wojsko jeszcze więcéj niż podczas
ku ucierpiało, a nawet kilka łodzi napełnionych
źmi tuż pod okrętami zostało strzaskanych. Na
dce statek „Coromandel“ urządzono na lazaret,
dopiero o godzinie 1 z rana 26 czerwca ostat-
i rannych zwieziono na okręt, którego pokład
lany był rannymi i umierającymi. Jednakże jesz-
do dnia wszystkich rannych zdołano opatrzyć.
licy stracili w ogóle 464 w zabitych i rannych;
między nimi batalion żołnierzy marynarki liczący
ludzi, stracił 172. Oficerów angielskich poległo
rannych było 22, między nimi admirał Hope, który
ć ciężko ranny, ma się nieco lepiéj, i kapitan
nsittart, któremu kula nogę urwała. Francuzów
ądowało około 60; stracili 4 poległych i 10 ran-
h, między rannymi kapitana Fricault z okrętu „Du
yla“. Amerykanie nie wiele się wdawali w tę
awę, tylko powozili niektóre łodzie angielskie, a
skończonéj sprawie przyjęli pewną część Angli-
w na swoje okręty. W ogóle 12 angielskich i je-
francuska łódź kanonierska były w ogniu, a trzy
ielskie „Plover“, „Lee“ i „Ketrel“ zatonęły wie-
rem 25, zaś „Haugth“ i „Cormorant“ z rana 26.
źniéj jednak udało się wydobyć „Haugtha“ i „Cor-
ranta“.

List prywatny z 28 czerwca, podany przez Chi-
Mail, powiada, że wedle przekonania Anglików
y chińskich bateryach, po części Europejczycy
nili służbę, i że nawet widziano wyraźnie ludzi
szarych płaszczach z głową krótko strzyżoną i
rzą rosyjską, zresztą baterye były urządzone na
sób europejski. Tym, którzy dotarli do samychże
tów, zdaje się, że słyszeli wołających po rosyjsku
więcéj prochu“, a 28 wypłynęły dwa ciała w chiń-
iém odzieniu, które z twarzy były podobne do
ropejczyków.

— Z Szangai, 15 lipca takie szczegóły starcia
rzece Peiho donoszą: Kiedy zjednoczona eskadra
czerwca znalazła rzekę zatarasowaną i twierdze
najlepszym porządku, miała w tém dowód wyra-
, że Chińczycy sobie nie życzą, aby eskadra do-
nęła do Tientsin. Powstała korespondencya po-
dzy posłem angielskim a mandarynem dowodzą-
n w fortecach, który oświadczył że bynajmniéj
róży posłów przeszkadzać nie myśli, ale nie po-
li aby statki wojenne płynęły rzeką Peiho, lecz
si aby się udano do Pekinu lądem. Na to poseł
ielski oświadczył, że prostą drogą pojedzie do
inu, a w razie potrzeby użyje przemocy. Poczém
irał 24 czerwca poczynił przysposobienia do wzię-
fortec i przełamania zapór. Dnia 25 dziewięć ło-
kanonierskich i dwa parowce posunęły się naprzód
ągnąc za sobą łodzie floty z żołnierzem marynarki
Francuzami z fregaty „Du Chayla“. Pierwsza
kanonierska całą siłą uderzyła o pierwszą za-
e, ale jéj nie zachwiała. Uderzenie drugiéj było
nież bez skutku. Zaczęto więc kotwicami podwa-
żać ogromne pale, które tworzyły zaporę, co się téż udało, i „Opossum“ natychmiast przepłynąwszy zaczęło podważać drugą zaporę. Za pierwszą udała się łódź „Plover“ z admirałem, i już miano za wygraną, kiedy padł strzał armatni z fortecy. Doskonale wymierzony trafił w „Plovera“, który natychmiast się odstrzelił, a niebawem 58 armat grzmiało z fortecy. Chińczycy strzelali z zadziwiającą zręcznością, reszta łodzi pospieszyła swoim na pomoc i straszna kanonada trwała od 2½ do godziny 5 wieczorem. „Plover“ i „Opossum“ zaraz w początku musiały się cofnąć; z majtków mało kto wyszedł cało, admirał Hope ciężko ranny, jednak niechciał złożyć komendy. Woda zaczęła opadać, kilka łodzi kanonierskich osiadło na mieliznie i spód ich został kulami przedziurawiony. Szturm przypuszczony do fortec na stałym lądzie podobnież jak w China Mail jest opisany.

— W Szangai, 12 lipca, zaręczano że Taoutai napisał do posła angielskiego z polecenia cesarskiego zaręczając, że cała ta sprawa była tylko nieporozumieniem, że mandaryn dowodzący w fortecach za pomyłkę został ścięty, i że cesarz bardzo chętnie przyjmie posłów w Pekinie i życzy sobie nieporozumienie uprzątnąć po przyjacielsku.

Paryska Patrie ogłasza list p. Chassiron, członka poselstwa francuskiego w Chinach, z Szangai z dnia 14 lipca, wedle którego Chińczycy posłom byli oznajmili, że im wolno płynąć inném ramieniem rzeki Peiho, na 10 mil od zamknionego odległém. Dzienniki francuskie w ogóle zdają się całą winę przypisywać Anglikom.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— Groby Piastów, znajdujące się w Legnicy na Szląsku, zostały niedawno temu wyreparowane, gdyż niektóre ich części już ruiną groziły. Groby te założone zostały przez księżnę Ludwikę, matkę ostatniego księcia legnickiego z familii Piastów, Jerzego Wilhelma. Złożone są w tém mauzoleum, tworzącém rodzaj rotundy w przodkowéj części kościoła św. Jana, zwłoki księżnéj Ludwiki, jéj męża i syna. Okna, które dawniéj kratami opatrzone były, zostały zupełnie zamurowane. Malatury téj rotundy, sztukaterye i plastyczne wyroby już bardzo się nadpsuły. Teraźniejsze naprawy, jak pisze Gaz. Wrocławska, wykonane zostały na koszt katolickiego kościoła, ale życzyćby wypadało, aby to mauzoleum do pierwotnéj przywrócono świetności. Mówiąc o grobach Piastów nadmieniamy, że Henryk Pobożny, który poległ pod Legnicą w walnéj bitwie z Tatarami r. 1241, pochowany jest w Wrocławiu.

— Miasto Niemcze na Szląsku pruskim dotychczas zaopatrzone jest w wodę przez wodociągi, które jeszcze w czasach piastowskich były położone od wsi sąsiedniéj. Jestto dzieło Bolka czyli Bolesława książęcia świdnickiego, z lat 1295 do 1297; w roku 1502 uległo ono naprawie, i tak obfitéj dostarczało wody, że dopiero w ostatnich latach brak jéj uczuć się dawał, podobno skutkiem naturalnym wyschnięcia źródeł z powodu posuchy nadzwyczajnéj. Po pożarze zaczynają się znowu wznosić domy; przy wielu z nich mają być dane dachy z cementu drzewnego.

— Pewien uczeń gdańskiego gymnazyum, donosi Dampfboot, odwiedził zakład kąpielny wojskowy i skoczył z tak wysokiego rusztowania we wodę, że mu się krew nosem rzuciła. Dozórca wojskowy zabronił mu skakania. Lecz kiedy żołnierz się oddalił, powtórzył nieusłuchany chłopiec skok ten jeszcze kilka razy, aż w końcu tak mocno się rozbił, że wkrótce życie zakończył.

— Przed kilku dniami, pisze Gaz. Wrocł., przy zielonym stoliku w Ems dwie damy zajmowały uwagę publiczności. Jedna z nich, Paryżanka, co roku w Baden lub Ems przegrywa 150,000 franków; druga jest pani Gincburg, synowa znanego bogacza warszawskiego, który co zimy w Paryżu błyszczy wystawném występowaniem. Obie te damy cały stół złotem okryły, a publiczność zebrała się w koło nich przypatrując się walce w milczeniu. Pani Gincburg grała od godziny 3 do 11 i wygrała około 15,000 franków. Nazajutrz kazała się zapytać, czyli nie znaleziono braseletki z pereł, wartości pół miliona, którą podczas gry zgubiła. Szukano i znaleziono ją w istocie pod stołem.

— W Dublinie podczas burzy spadły z deszczem małżwie na podwórze kolegium św. Trójcy takiéj ilości, że w krótkim czasie ziemia niemi zupełnie pokrytą była. Należały prawie wszystkie do gatunku Cornua communis. Wiele z nich było próżnych, w innych znajdowały się zwierzątka ale nieżywe.

Telegramy ostatnie.

Londyn, 18 września. Observer donosi, że rząd wysłał już europejskie pułki z Indyi do Chin, celem obrony handlu. Rząd chce oczekiwać dalszych doniesień, zanim coś rozpocznie, gdyż wszelkie operacye w północnych Chinach przed marcem są niemożebne. (P. Z.)

Paryż, 18 września. Dzisiejszy Monitor oświadcza, że pogłoska, jakoby miał być ogłoszony dekret, zmieniający prawo prasowe, jest płonną. Prasa posiada we Francyi wolność rozprawiania o czynnościach rządowych i objaśniania w ten sposób opinią publiczną. Niektóre dzienniki, które z namysłem stają się organami nieprzyjaznych stronnictw, domagają się większéj wolności, któraby niemiała innego celu, jak ułatwić mu rzucanie pocisków na konstytucyą i zasady, na których spoczywa porządek społeczny. Rząd cesarski nie odstąpi od systemu, który daje obszerne pole do rozpraw, sporów i analizy, a zapobiega nieszczęśliwym skutkom kłamstwa, oszczerstwa i błędów. (P. Z.)

Paryż, 19 września. Najświeższy numer Constitutionnela zamieszcza artykuł podpisany przez Grandguillota, o położeniu obecném, téj treści: Powiększenie Sardynii (księstwami średnich Włoch) zniosłoby równowagę między Sardynią i Neapolem, a w skutek powstałéj ztąd zazdrości przeszkodziłoby konfederacyi. Względy te, które wpłynęły na postanowienie cesarza w Villafranca, powinni mieć na uwadze wszyscy prawdziwi przyjaciele Włoch, a między nimi i Anglia. Spodziewać się należy, że Anglia połączy swoje rady z francuskiemi w téj mierze. Oba wielkie mocarstwa zachodnie połączone już teraz nad brzegami rzeki Peiho, skierują spólnie swoje usiłowania dyplomatyczne do zwyciężenia ostatnich trudności przesilenia włoskiego i w razie potrzeby zmienią w ten sposób warunki pokoju, że modyfikacye okażą się zgodnemi z interesami honoru stron wszystkich, którzy zajmują się tą sprawą. Téj zgodzie zawdzięczać będzie półwysep włoski swą wolność od Alp aż do morza Adryatyckiego.

— Książę Metternich przybył tu i odbył już konferencyą z hrabią Walewskim. (P. Z.)

Zabespieczenie życia osób wojskowych.

Berlińskie towarzystwo zabespieczenia życia postanowiło, osobom wojwym, które w czasie mobilizacyi w miesiącach czerwcu i lipcu r. b. od przyków wojny u niego się zabespieczyły, zwrócić **całkowitą zapłaconą emią wojenną**, bez potrącenia statutami oznaczonego. Odnośni zaspieczeni zechcą zatém zapłaconą premią wojenną w głównéj kasie w Berie odebrać. — Berlin, 20 sierpnia 1859.

Dyrekcya berlińskiego tow. zabespieczenia życia.

BERLIŃSKIE TOWARZYSTWO ZABESPIECZENIA ŻYCIA.

BERLIŃSKI BANK ZABESPIECZENIA RENT I KAPITAŁÓW.

Berlińskie towarzystwo zabespieczenia życia przyjmuje wciąż **zabesieczenia pojedyńczych i złączonych osób** w ilości od 100 20,000 tal. po tanich premiach, i zapewnia osobom u niego z prawem wynéj (tablica A) zabespieczonym **dwie trzecie czystego zysku** torzystwa.

Połączony z niém bank zabespieczenia rent i kapitałów przyjmuje róież **zabespieczenia wdowich i innych pensyi**, jako to: **zaspieczenia dzieci, rent i kapitałów** najrozmaitszych.

Pensye wdów wypłacają się w całkowitéj ilości, choćby nawet śmierć bespieczającego w pierwszym roku zabespieczenia nastąpić miała.

Bliższéj wiadomości o rozmaitym sposobie zapespieczenia zasięgnąć moa w biurze Towarzystwa, Spandawska ulica nr. 8 w Berlinie, jako téż od każgo z ajentów, u których także plany przedsięwzięcia bezpłatnie otrzymać wnioskami zabespieczenia zgłosić się można.

Poznań, 5 września 1859. **Teodor Baarth,**

Główny ajent berlińskiego tow. zabespieczenia życia.

AJENTURY POBOCZNE.

Pan **W. Griebsch** we Lwówku.
„ **G. Hensel** w Pleszewie.
„ **J. Hamburger** w Smiglu.
„ **D. Kempner** w Grodzisku.
„ **A. L. Köhler** w Gnieźnie.
„ **J. F. Krause** w Kurniku.
„ **G. L. Plate** w Lesznie.
„ **M. Pomorski** w Sremie.
Pan **F. A. Wuttke** w Poznaniu.
„ **J. Schwanke** w Trzemesznie.
„ **J. Stockmar** w Wolsztynie.
„ **C. Tiesler** w Krotoszynie.
„ **H. Tschacher** we Wrześni.
„ **R. Wolff** w Rogoźnie.
„ **M. Zapałowski** w Szamotułach
„ **R. Pusch** w Rawiczu. [1111]

Walne zebranie Towarzystwa naukowéj pomocy w powiecie gnieźnieńskim odbędzie się w Gnieźnie dnia 26 września o godzinie 11 rano w oberży pani Chrościckiéj. [1177]

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu przyjmuje przedpłatę na nowo wychodzić mające w Warszawie pismo:

Tygodnik illustrowany.

Prospekta mogą być przejrzane.
Przedpłata kwartalna wynosi 20 złp.
[1179]

Kuchcik, który ma chęć wyuczyć się kucharstwa, może wstąpić zaraz lub od ś. Michała do Buscha hotelu Rzymskiego. [1173]

Od 1 października są przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9 dwa pokoje ze stajnią dla koni lub bez takowéj do wynajęcia. [1178]

Urzędnik gospodarczy znajdzie miejsce w Przecławiu pod Rokitnicą. [1155]

Tekturę kamienną z zeolitu
do pokrywania dachów, przy zaręczeniu trwałości,
z fabryki pp. Diersch i Spółka w Berlinie, sprzedaje **po cenach fabrycznych** i przyjmuje zarazem całkowite pokrycie dachów przy zaręczeniu trwałéj roboty i tanich cen.

Rudolf Rabsilber
spedytor.
[1166] Poznań, ul. Szeroka 20.

Cukiernia Józefa Nawrockiego w Gostyniu poleca Szanownéj Publiczności jak najuprzejmiéj od dzisiejszego dnia następujące towary, jako to: wina, likiery, czokoladę, różne cukry, karmelki i ciasta dobrego wyboru, po jak najumiarkowańszéj cenie. Zarazem poleca się Szanownéj Publiczności do obstalunków na torty, piramidy, placki, które jak najgustowniéj i punktualnie wykonywane będą. [1158]

Skład fortepianów
Plac Wilhelmowski 12
(skrzydła i fortepiany, pianina i harmoniony),
który celem powiększenia doboru przeniesiony został do **lokalu zupełnie nowo na ten cel urządzonego** i który od czasu swego więcéj jak 20letniego istnienia sławnym nawet **po za granicą** stał się, poleca się Szanownéj Publiczności najusilniéj. Zapewniając najobszerniejszą gwarancyą, sprzedaje się po **stałych i umiarkowanych cenach,** przystaje się zarazem na **rozłożenie wypłaty** bez podwyższenia ceny.

Poznań, we wrześniu 1859.

[1175] **Ludwik Falk.**

Pensyonarzów, szczególniéj z młodzieży rodziców zamiejscowych, uczęszczającéj do szkół w Poznaniu, gotowa przyjąć pewna familia pod dobry dozór i opiekę domową. Bliższa wiadomość na listy pod lit. P. H. do ekspedycyi Dziennika Pozn. [1176]

Prawdziwą Brömera
wodę do wywabiania plam
zwłaszcza do prania rękawiczek glansowych poleca w butelkach oryginalnych po 2½ i 6 sgr.
(6 wielkich za talara)
Adolf Asch
[1174] ulica Zamkowa 5.

Przybyli do Poznania 18 września.

BAZAR: Kanonik Domagalski z Warszawy i panna Szczaniecka z Pakosławia.
POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Chrzanowski z Chwałkowic, Drzeński z Nowegodworu i Węsierski z Myszek.
POD TRZEMA LILIAMI: Urz. Grottian z Gniewkowa.

Dnia 19 września.

BAZAR: Wł. dóbr hr. Skórzewski z Prochnowa, hr. Potulicki z W Jezior, Zabłocki z Turowa, Garczyński ze Smielina, Łącki z Posadowa, Skrzydlewski z Dzierżążna, Sawicki z żoną z Ottorowa, naucz. dom. Muratori z Prochnowa i pełn. Kubicki z Miłosławia.
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Wandelt z Tarnowa, panie Faige z Korckowinna i Tschuschke ze Strzelec, inżynier Stauland z Magdeburga i kup. Stampe z Berlina, rzecznik Janecki z Grodziska, past. Schmauf z Głogowa i Sezonthin z Klobschen, stud. Stiebler z Leszna, prob. Wittke z Głogowa, fiz. pow. dr. Mosch z Rawicza, tajny rad. bud. Weiler z Berlina', były rotmistrz Busse z Poznania.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właść. dóbr Wirth z Łopienna i Walz z Góry, kupcy Brock z Gniezna, Knips z Frankfurtu n. M., Schneider z Bremy, Schmidt z Drezna, Brand z Wrocławia, Kummer ze Szczecina, Edel i Schweizer z Magdeburga, landrat Gregorovius z Pleszewa, insp. Dittges z Kolonii, por. Somme z Gdańska, wł. dóbr Dobrzycki z Baborowa, bud. Moraczewski z Chalaw, ochotnik Neumann z Jarocina, art. Breiter z Berlina, past. Haeuser z Stolbergu, oberż. Schulz z Łobżenicy.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Wyganowski z Gizawic i Seiffert z Wrześni, kap. Leden ze Sremu, dr. med. Rothe z Kistrzyna, pani Kernbach i panna Weiss z Kicina.
HOTEL DU NORD: Wł. dóbr hr. Cieszkowski z Poznania, Dunin z Lechlina, Gąsiorowski ze Sciborza, Moszczeński z Jeziorek, Grabowski z Koninka i Baranowski z Rożnowa, pani Radońska z Zegocina, komisarz obw. Kries z Bytynia, kapital. Traeger ze Wschowy, nadl. Chojnocki z Dobrojewa i kup. Cohn z Warszawy.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kupiec Jaentsch ze Zgorzelic, ob. Fadenrecht z Wrocławia, ek. Rubach z Rożnowa, litograf Reiche z Bydgoszczy, dzierż. Boethelt z Trzebysławek, ob. Klug z Mrowina.
POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Swinarski z Gołuszyna, refer. Foerster ze Szczecina, gospod. Kłosowski z Braciszewa, dzierż. Grabowski z Uchorowa, ksiądz Dalkowski z Grodziska.
HOTEL PARYSKI: Właśc. dóbr Budziński z Kleryki, Grossmann z Woli, pani Iasińska z Michalczy, komisarz Arędzki z Węgierek, akademik Niecieliński z Berlina, zarządzca Fromholz z Drzązgowa, kupcy Kollat zMiłosławia, Lewy jun. z Wągrówca.
HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dóbr Eisleben z N. Kueckendorfu, kapital. Zedtwitz z Drezna, pani Rappolt z Rogoźna, kupcy Henrici z Warendorfu, Heimann z Frankfurtu n. Odrą, sukiennik Balk z Paradyża, gym. Rudlicki ze Zbąszynia, ekonomi Fuebelkorn z Golmy, Hartmann z Sonsbecku, inspektor Schliebenbach z Bakalewa, fabr. Urbanowski z Gużowa.
EICHBORNA HOTEL: Gospodarz Hamann z Łęgu Noteckiego, kupcy Landeck z Wągrówca, Sommerfeld z Uścia, Glass z Kościana.
POD ZŁOTYM ORŁEM: Właśc. dóbr Sitz Iorzyna, kupcy Kaphahn, Cohn, Kochheim i Mendel ze Srody, Lipiński ze Sremu, Rogowski, Goldring, Gumpel i Zorek z Wrześni.
POD TRZEMA LILIAMI: Dzierż. Winnicki z Góry, ob. Hinze z Radzimia.
POD JAGNIĘCIEM: Ob. Thal z Langensalza, insp. Wolfram z Wrześni.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Pani Mahler z Cylichowy, ul. Młyńska 20.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 19 września.

Żyto: obrot nieznaczny, ceny nie zmieniły się wiele, na wrz.-paź. 31¾—½, paź. i paź.-list. 32, list.-grud. 32¼ pł. 32 tal. żąd. za węcpel. Okowita: lepiéj płacono, w miejscu bez beczki 18 5/6—19⅓, z beczką na wrz. 19, paź. 18⅓—5/12, list.-grud. 17⅓ tal. pł.

Berlin, 17 września.

Pszenica: po cenach niezmienionych, handel nieożywiony, w miejscu 25 szefli 45—68 tal. Zyto: ceny nieco niższe od wczorajszych, w miejscu 1925 funt. 37—38, na wrz. 36—⅛ pł. 36¼ żąd., wrz.-paź. 2000 funt. 37½—⅝ ¾, paź.-list. 37½—¾, list.-grud. 37¾ tal. pł. Jęczmień: wielki 28—38 tal. Owies: w miejscu i na odstawę wiosenną wyżéj płacony, 1222 funt. 21—26, na wrz.-paź. 2000 funt. 22½—¾, paź.-list. 22¼, list.-grud. 22¼, na odstawę wiosenną 23½ tal. pł. Oléj rzepiowy: za 100 funt. bez beczki w miejscu 10⅜, na wrz. i wrz. paź. 10⅓—⅜, paź.-list. 10 5/12—½, list.-grud. 10½—7/12, grud.-stycz. 10⅔ pł. 10¾ żąd, kw.-maj 10⅞—11/12 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 11½, na odstawę 11¼ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 17½—⅔, z beczką 17¼, na wrz. 17⅙—¼, wrz.-paź. 16¾—11/12—17, paź.-list. 15 11/12—16, list.-grud. i gr.-st. 15 5/12—½, kw.-maj 15⅞—16 tal. pł.

Wrocław, 17 września.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	67—73	60	53—56	za szefel.
„ żółta	61—66	55	42—47	
Żyto	45—47	44	40—42	
Jęczmień	35—38	33	30—31	
Owies	24—25	22	20—21	
Groch	56—65	52	46—50	
Rzep	83	78	73	
Rzepak zimowy	78	74	70	
„ latowy	68	63	60	

Na giełdzie: Zyto: obrot nieznaczny, na wrz. 33, wrz.-paź. 32½ pł, paź.-list. 32¼ żąd., list.-grud. 32 pł., luty-marz. 33 żąd., kw.-maj 34 tal. pł. za węcpel. Oléj rzepiowy: w miejscu 10 pł. 10 1/12 żąd, na wrz. i wrz.-paź. 10 1/12 żąd., paź.-list. 10 1/12 pł., list.-grud. 10¼ żąd., grud.-stycz. 10⅓, kw.-maj 10¾ tal. pł. Okowita: bez obrotu, w miejscu 9 7/12 pł, na wrz. 9⅔ żąd, wrz.-paź. 9, paź.-list. 8¾ pł., list.-grud. 8⅔ żąd., kw.-maj 8⅔ tal. pł.

Szczecin, 17 września.

Na targu: Pszenica: 52—59. Żyto: 36—40. Jęczmień: 28—33. Owies: 20—23. Groch: 44—48 tal. pł. Siano: cent. 15—20 sgr. Słoma: kopa 4—6 tal. Na giełdzie: Pszenica: trzymała się w cenie, w miejscu 54—½—56 żąd. 58½—60 pł., na wrz.-paź. 70 żąd. 59½ pł., na wiosenną odstawę 60 tal. pł. Zyto: na wrz. 77 fnt. 35½, wrz.-paź. 35¼—½, paź.-list. 35½, list-grud. 35 pł., na odstawę wiosenną 37¾ tal. żąd. Jęczmień: wielki 70 fnt. w miejscu 33½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 10⅙ pł: 10¼ żąd., paź.-list. 10⅓, list.-grud. 10 5/12, grud.-stycz 10½, stycz.-luty 10 7/12, kw.-maj 11 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez 16¾, na wrz. 16⅚ pł. 17 żąd., wrz.-paź. 16 7/12—⅝ pł. 16¾ żąd., paź.-list. 15½ pł., list.-grud. 15¼ żąd., na wiosnę 15⅓ pł. 15½ tal. żąd.

Gdańsk, 17 września.

Czas w upłynionym tygodniu był chłodny, dżdżysty, jesienny. Targi angielskie nieco się ożywiły, a lubo depesze telegraficzne i codzienne korespondencye donoszą tylko o wzmocnieniu cen, wszakże w pojedyńczych sprzedażach praktycznie jeden do dwóch guldenów wyżéj dało się osięgnąć. W Szkocyi północnéj deszcze przeszkadzają żniwom, ale szkody w zbożu obficie się wynagradzają powiększeniem zbioru siana i roślin pastewnych. Pszenice świeże przychodzą na targi w lichym i nikczemnym gatunku; próbki piękne są nader rzadkim wyjątkiem. We Francyi, Belgii i Holandyi targi obojętne; dążność jednakże ku poprawie. Lubo w portach i na głównych placach zagranicznych materyalnego nie było podwyższenia w cenach, na naszéj jednakże gi dzie duch spekulacyi się ożywił i ogromny brót pszenicy miał miejsce. W ostatnich trze dniach notujemy ogólnego podwyższenia guldenów na łaszcie, a na partyach wyjąt wéj piękności 50 guldenów. Mimo to jedn ceny są jeszcze na stopie niskiéj, koszt nego spławu nie pokrywającéj. Przyczyn ob nego ożywienia targów nie możemy jasno dzieć, dla tego przynajmniéj dotąd nie mo my z pewnością rachować na dalsze ożyw nie się. Jeżeli jednakże źródło obecnéj pop wy leży w słabym i nieobfitym angielsk zbiorze, możnaby się cen wysokich spodz wać.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy ła 1570, żyta 165, na odstawę wiosenną 350, czmienia 100, rzepaku 15, grochu 60.

Notowania nasze nie mogą być regula z powodu podwyższenia targów w ciągu godnia, bo pszenice, które w środę odchod po 385, dziś płacono 415, a ku końcowi g dy 420.

Płacono za szefel pruski wagi berlińskié

Pszenicy	88—89 funt.	1	26	8	do	2	1
„	92—93/4 „	2	6	8	„	2	1
„	94—96 „	2	15		„	2	1
Żyta	91 „	1	13		„	1	1
„ na odst. wios.	91 „	1	15	10	„	1	1
jęczmienia	77—81 „	1	10	6	„	1	2
Grochu		1	17	6	„	1	2

Toruń przebyło pszenicy łasztów 118, żyta drzewa sosnowego 2956 sztuk.

Woda 4 cale pod zero.

W drzewie następ sprzedaże zrobion

Bel. sosn.	500 dł.	23′	gr. 13/13″	7⅓ sgr.
	500	26⅔	12/12	5⅓—7
	870	23½	18/13	5⅓
	231			5½
Murłat	2000	23—30	8/9	4¼
	1700	32	9/10	5½
	1030	25—27	8/10	5⅓
	1327			5½
Bel. dęb.	500	19—20		20
Drz. okr.	164	17		22½

Okręglaków 7364 rozmaitych kopa od 16 do 640 tal.

Kursa zamian: Londyn 198⅛. Ham 44⅞. Amsterdam 101⅔.

Aleksander Makowski & Com

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 19 wrz	tal	od sg.	fn.	tal	
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	5	—	2	
„ średniéj „ . . .	1	27	6	2	
„ ordynar. „ . . .	1	15	—	1	
Żyta ciężkiego „ . . .	1	11	3	1	
„ lżejszego „ . . .	1	8	-	1	
Jęczmienia dużego „ . . .	1	12	6	1	
„ małego „ . . .	—	—	—	—	
Owsa . . . „ . . .	—	20	—	—	
Grochu do gotow. „ . . .	—	—	—	—	
„ na paszę „ . . .	—	—	—	—	
Rzepiu zimowego „ . . .	2	15	—	2	2
Rzepiku zimowego „ . . .	—	—	—	—	
Rzepiu latowego „ . . .	2	2	6	2	
Rzepiku latowego „ . . .	—	—	—	—	
Tatarki . . . „ . . .	1	5	—	1	1
Kartofli . . . „ . . .	—	15	—	—	1
Masła, garn.	2	10	—	2	2
Koniczyny czerw. „ . . .	—	—	—	—	
Koniczyny białéj „ . . .	—	—	—	—	
Siana, cent.	—	—	—	—	
Słomy, „	—	—	—	—	
Oleju cent.	—	—	—	—	
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	18	25	—	19	1

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 17 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	—	99¼
dito rząd.	4½	—	99
dito 1859 . .	5	—	103⅜
dito 1856 . .	4½	—	99
dito 1853 . .	4	—	90
dito prem. 1855 . .	3½	—	111½
Obligi długu skarb. .	3½	—	83¼
dito Marchii. . . .	3½	—	79¾
dito dito . .	3½	—	—
Listy zast. March. . .	3½	—	85¾
dito Prus Wsch. . .	3½	80¾	—
dito Pomor.	3½	—	85½
dito dito	4	94½	—
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	99
dito dito (nowe)	3½	—	87½
dito dito (nowe)	4	85¾	—
dito Szląskie	3½	—	84⅜
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	—	80¾
Listy rent. March. .	4	—	91
dito Pomor.	4	—	91
dito W. Ks. Pozn.	4	—	89⅜
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	90½	—
dito Nadreńskie . .	4	92¼	—
dito Saskie	4	—	91¾
dito Szląskie	4	—	90⅞
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall. . . .	5	—	59
dito Pożycz. narod.	5	—	64
dito Obligi 250 fl. .	4	—	91
Ross. 5 poży. Stiegl.	5	98½	—
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	106
dito poży. angiel. .	5	—	108½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb. .	4	—	82
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92½
dito dito B. 200 zł.	—	—	21½
dito Lis. z. n. w R S.	4	85½	—
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	87½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .	—	—	113½
Luidory	—	—	108¾
Złota funt cel. . . .	—	—	453½
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas . . .	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	82¾
Polskie bil. bank. . .	—	—	87
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	107	—
Berliń.-Hamb.	4	—	103
Berl.-Pocz.-Magd. .	4	—	121½
Berl.-Szczecin . . .	4	—	98½
Wrocł.-Freib.	4	—	85
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Kożle-Bogumin . . .	4	—	39¾
dito pierwot. .	4½	—	—
dito dito . .	5	—	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	89¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. . .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	47¼
Górno-Szl. A i C. .	3½	111½	—
dito Lit. B. .	3½	—	105½
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	35⅓
Starogr.-Pozn.	3½	—	79¾

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas. . .	4	116	--
Berl. Tow. hand. . .	4	—	78½
Gdański bank pryw.	4	—	73¼
Dysk. Udział komm.	4	—	96
Gota. bank pryw. . .	4	74½	—
Hanow. dito	4	—	91
Królew. dito	4	—	80
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	62⅞
Magd. bank pryw. .	4	—	77¾
Pomor. bank rycer. .	4	—	81
Pozn. bank prow. . .	4	71½	—
Prusk. udz. bank. .	4½	132	—
Szląsk. Stow. bank. .	4	--	75
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	—	73
Minerwy Szląskiéj .	5	—	36
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	91½	—
dito	4½	—	96¼
Berl.-Hamb.	4½	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A .	4	88¾	—
dito Lit. C	4½	—	—
dito Lit. D	4½	—	96
Berl.-Szczecin. . . .	4½	—	96¼
dito II Em.	4	—	82
Kożle-Bogumin	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March. .	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser. .	4	—	—
dito dito IV ser. .	5	—	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	99
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	—
dito Lit. B	3½	77¾	—
dito Lit. D	4	82¾	—
dito Lit. E	3½	—	72½
dito Lit. F	4½	—	88
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em.	4½	—	91

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 17 września.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		93¼	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		109	—
Polskie bil. bank. . .		86⅞	—
Austr. banknoty . .		—	—
Nowa Waluta Austr.		82⅞	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	—	98¾
dito nowe	3½	—	87 1/12
dito nowe	4	86¼	—
dito Listy Rent. .	4	—	89¾
Szląskie Listy Zast.	3½	85¼	—
dito nowe Lit. A.	4	—	94
dito nowe	4	—	94
dito Lit. B. . . .	4	—	94¾
dito Lit. C. . . .	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	—	90¾
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast. .	4	85½	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	63¾	—
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	76	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	85¼
dito now. Emis.	4	—
dito obl. z praw. pierw.	4	83¼
dito	4½	—
Głog. Sagan.	4	—
Brzeg. Niskie	4	—
Doln. Szl. March. . .	4	—
dito z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	111¼
dito Lit. B. . . .	3½	105¾
dito obl. pr. pierw.	4	83¼
dito	3½	73
dito	4½	88¼
Opol. Tarnow.	4	—
Kożle-Bogumin . . .	4	38¾
dito obl. z praw pier.	4½	—

Kurs stow. kup. w Poznani
dnia 19 września.

	%	żądano.
Prusk. obl. skarb. .	3½	84¼
dito poży. skarb. .	4	—
dito dito	4½	99
dito poży. r. 1855	3½	112
Pozn. List. Zast. . .	4	—
dito nowe	3½	—
dito nowe	4	86
Szl. List. Zast. . . .	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	—
Pozn. List. Rent. .	4	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—
dito obl. prow. . . .	5	97
dito akc. bank. prow.		73
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—
Górno-Szl. dito A.		—
„ obl. z praw. pierw. E		—
Polskie banknoty . .		—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.